Cena 2 zł. Kraków, sobota 16 lutego 1946 r.

NAPRZÓD

DZIENNIK SOCJALISTYCZNY

Nr. 12 Organ Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej Rok 55

Pierwsza Sesja ONZ zakończona

Londyn (SAP). Po 5-ciu tygodniach obrad Zgromadzenia O. N. Z. zakończyło wczoraj wieczorem swoją pierwszą sesję w Londynie.

Na imponującej manifestacji solidarności światowej, której wyraz dali delegaci 51 narodów, przyjmując przez aklamację 5 wielkich uchwał na temat zażegnania kryzysu żywnościowego, zabrał głos premier brytyjski Attlee. W mowie pożegnalnej Attlee oświadczył, że jego zdaniem zgromadzenie osiągnęło wielki sukces. Narody Zjednoczone stworzyły mocne podstawy swej organizacji. Dzięki szczerej wymianie poglądów różnych narodów wytworzyło się poczucie koleżeństwa w „naszej wielkiej wspólnej przygodzie".

Przewodniczący Zgromadzenia O. N. Z. Spaak oświadczył, że w imieniu wszystkich delegatów chciałby oznajmić światu słowa wiary i optymizmu.

Sekretarz generalny Trygve Lie stwierdził, iż stworzono w Zgromadzeniu ONZ prawdziwie demokratyczne forum swobody i szczerej dyskusji nad wielkimi międzynarodowymi i ekonomicznymi zagadnieniami naszych czasów.

PODZIĘKOWANIE.

W związku z uroczystym otwarciem Roku Kościuszkowskiego i obchodem rocznicy urodzin Tadeusza Kościuszki, składa Główny Komitet Kościuszkowski serdeczne podziękowanie wszystkim uczestnikom wspomnianych uroczystości, którzy w imponującej ilości wzięli udział.

W szczególności wyraża Komitet podziękowanie:

Wiceprezydentowi K. R. N. Ob. Stanisławowi Schwalbe, Naczelnemu Dowódcy W. P. Marszałkowi Michałowi Żymierskiemu, Okręgowej Komisji Zw. Zawodowych, Kuratorium Okręgu Szkolnego, Robotnikom, Chłopom, Żołnierzom, Duchowieństwu, Młodzieży szkolnej, Organizacjom społecznym i Stowarzyszeniom oraz Przedstawicielom Partii Politycznych.

ONZ o sytuacji gospodarczej

Londyn (PAP). Agencja Reutera donosi, że na posiedzeniu Generalnego Zgromadzenia ONZ delegaci wielu krajów przedstawiali rozmiary ogólnoświatowego kryzysu żywnościowego. Przedstawiciel Norwegii Erik Coban rozpoczął debatę, podkreślając, że jedynie wspólny wysiłek wszystkich narodów uchroni świat od głodu. W imieniu Australii przemawiał minister obrony Beasley, który oświadczył, że australijskie młyny będą pracowały na trzy zmiany dziennie. Jeśli urodzaj będzie dobry, produkcja pszenicy w Australii osiągnie poziom przedwojenny. Zużycie pszenicy jako paszy dla zwierząt zostało znów zredukowane o 17 procent.

Następnie zabrał głos Andrzej Gromyko, który przemawiając w imieniu Związku Radzieckiego oświadczył, iż przedsięwzięto już kroki w celu nagromadzenia środków żywnościowych i zapewnienia maksymalnej produkcji zboża. Kraje okupowane przez nieprzyjaciela podczas wojny powinny być wspomagane przez inne państwa. Następnie Gromyko wyraził nadzieję, że zgromadzenie opowie się jednogłośnie za rezolucją.

Wizyta W. Citrine w Niemczech

Londyn (BBC). Przewodniczący Światowych Związków Zawodowych Walter Citrine i przedstawiciel francuskich Związków Zawodowych Leon Jouhaux przybyli do Baden Baden w celu nawiązania kontaktu z niemieckimi Związkami Zawodowymi.

Nowy rząd Persji

Teheran (BBC). Szach Persji zatwierdził wczoraj gabinet nowego premiera rządu. W nowym gabinecie perskim nie ma przedstawicieli ani skrajnej lewicy, ani skrajnej prawicy. Nowy gabinet będzie prawdopodobnie w ciągu dnia jutrzejszego zatwierdzony przez parlament. Po zakończeniu tych formalności zostanie niezwłocznie wysłana do Moskwy delegacja perska celem kontynuowania rozmów przeprowadzonych w myśl uchwał organizacji Narodów Zjednoczonych.

Bilans drugiej wojny

1. Zginęło		
Na polach bitew	—	**14,5 milionów**
zamordowanych	—	**5,5 „**
Od bombardowań	—	**2,86 „**
W obozach koncentr.	—	**11.— „**
Razem		**33.86 milj. zabitych**
2. Wtrąconych w nędzę:		
Inwalidów wojen.	—	**29,65 milionów**
Bezdomnych	—	**2,24 „**
Razem		**50,89 milj. nędzarzy**
3. Zniszczono domów:		
prywatnych	—	**32 miliony**
Budowli państwow. publicznych i innych	—	**17,8 milionów**
Razem		**49,8 milj. domów**
3. Całkowicie zniszczonych wagonów kol.	—	***666.000***
Zniszczonych statków handlowych	—	***5.000 do 6.000***

Amb. Harriman ustąpił

Nowy Jork (PAP). Agencja Reutera donosi z Waszyngtonu, iż ambasador amerykański w Związku Radzieckim Harriman zgłosił swoją dymisję.

Energia atomowa jest szkodliwa

Londyn (SAP). Słynny lekarz angielski Kenneth Walker, autor wielu dzieł naukowych o sterylizacji mężczyzn zapewnia, że energia atomowa posiada wielki szkodliwy wpływ na komórki organów rozrodczych. W liście do pisma medycznego „La Lancette" dr Walker pisze: „lekarze ponieśliby wielką odpowiedzialność gdyby znając wartość energii atomowej i jej moc nie podjęli badań nad skutkami biologicznymi tej energii nim przemysłowcy zaczną ją wykorzystywać dla osiągnięcia wielkich zysków".

Słuszne rozwiązanie

Poprzez Europę — ba, poprzez świat cały idzie głos alarmu „głód nadchodzi!". Oddawna już w szeregu krajów europejskich, mniej czy więcej zniszczonych przez wojnę, dawał się odczuć poważny brak artykułów żywnościowych. Kraje zachodu, bądź wogóle nie wyszły poza ramy systemu kartkowego, bądź też — jak Anglia — były zmuszone po jego uchyleniu wkrótce wprowadzić z powrotem racjonowanie środków spożywczych. A pamiętać trzeba że w tych krajach system przydziałów na kartki jest niemal „totalny", to znaczy, że poza przydziałami na „wolnym rynku" bądź nic niema, bądź też znikome ilości, jakie za pośrednictwem tego rynku trafiają do konsumenta obciążone są potwornymi kosztami nielegalnego handlu i olbrzymiemi zarobkami paskarskich hien.

W tej sytuacji rozległ się głos Stanów Zjednoczonych — i zabrzmiał jak dzwon żałosny. „Nie damy Anglii pszenicy. Nie mamy sami dość. Światowy deficyt zboża... i t. d. Na Radzie Gospodarczej Narodów Zjednoczonych stwierdza min. Bevin, iż 48 milionów ludzi na świecie głoduje, nie otrzymuje odpowiedniej ilości pokarmów. Zwołuje się konferencję międzynarodową — już nie ministrów spraw zagranicznych, jak to bywało nieraz — lecz konferencję ministrów aprowizacji wszystkich państw aby wspólnie zapobiedz widmu głodu.

Trudno! Płacimy koszta wojny, płacimy straszliwe koszta zbrodniczego zamachu jednych, beztroskiej obojętności drugich. I płacić je będziemy, zapłacić musimy — na to nie znajdzie rady żaden rząd, żadna konferencja, czy konfederacja! Idzie w tej chwili o coś zgoła innego.

Oto bezsprzecznie koszta, które mamy zapłacić, ofiary, które musimy ponieść, różnie mogą być rozłożone. W krajach swobodnej, t. zw. „liberalnej" gospodarki kapitalistycznej w takiej sytuacji bylibyśmy świadkami znanego zjawiska przerzucenia całego ciężaru ofiar i wyrzeczeń na barki klasy pracującej, szarych rzesz obywateli, mas ludowych. Kapitaliści, magnaci pieniądza, ziemi czy fabryk, ich zausznicy, poplecznicy i najbliżsi sługi mieliby się dobrze, a nawet bardzo dobrze. Na nędzy mas skorzystaliby. Zapełniliby swe kasy ogniotrwałe nowymi milionami — a każdy z tych milionów napiętnowany byłby śmiercią głodową tysięcy ludzi.

Ale istnieje jeszcze inna możliwość. Możliwość nasuwająca się w tych krajach, które bądź posiadają ustrój socjalistyczny, bądź też w dostateczny sposób ograniczyły kapitalizm, wzięły go pod kontrolę państwa, aby nie dopuścić do popełniania zbrodni żerowania na głodzie mas. W skali państwowej można przeprowadzić taki podział posiadanych, czy uzyskanych, możliwości aprowizacyjnych, aby wszyscy w równej mierze ponosili ciężary i wyrzeczenia, aby nikt nie tuczył się zbytnio, ale też i nikt z głodu nie umierał. W skali międzynarodowej, przy porozumieniu kilku państw — typu o którym mówimy — można tak zorganizować sprawy, aby mniejwięcej wyrównać poziom zaopatrzenia milionów ludzi.

Tylko takie rozwiązanie będzie s p r a w i e d l i w e. Tylko takie rozwiązanie będzie s ł u s z n e i — co więcej — tylko takie rozwiązanie będzie s k u t e c z n e. Dlatego też mniej trzeba się oglądać na łaskę „bogatych wujaszków" czy cioć, — choćby w rodzaju „cioci UNRRY-y" — a trzeźwiej spojrzeć na własną sytuację, wypełnić — każdy w swoim kółku — swój obowiązek do końca, na własne liczyć siły i siły te całkowicie zmobilizować. A potem żelaznym stryhulcem zrównać wszystkich obywateli w ich możliwościach, nie dopuścić do nadmiernego używania przez jednych, a beznastannych wyrzeczeń ze strony drugich.

Tym celom służą ostatnie rozporządzenia Rady Ministrów. Ograniczać spożycie. Dalszych oczekujemy spokojni — bowiem właśnie w naszym kraju kapitalizm — wolą mas — został okiełznany i ta sama wola mas nie pozwoli mu na zbrodnicze hulanki.

Jan Dąbrowski

Syria i Liban na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa

Londyn (BBC). W ciągu dnia wczorajszego Rada Bezpieczeństwa odbyła dwa posiedzenia, na których rozpatrywano skargę Syrii i Libanu. Na wstępie przemawiał delegat Libanu — Hamil Bey — który zwrócił uwagę na fałszywe przedstawienie sytuacji na Bliskim Wschodzie przez francuskiego Min. Spraw Zagr. Bidault.

Dlaczego wojska wielkich mocarstw mogą zostać wycofane z Grecji i innych państw, a nie mogą zostać wycofane z Syrii i Libanu — zapytał Hamil Bey. Syria i Liban są uznane przez cały świat za państwa wolne i mają pełne prawo do tego, by być wolnymi rzeczywiście. Twierdzenie, że wojska francuskie i angielskie sprowadzono do Syrii i Libanu, gdyż kraje były zagrożone, nie odpowiada prawdzie. Zagrożone były jedynie interesy obecnych mocarstw w tych krajach.

Następnie przemawiał przedstawiciel Stanów Zjednoczonych, Stettinius, który zauważył, że wojska francuskie i angielskie powinny opuścić terytorium Syrii i Libanu, a Rada Bezpieczeństwa powinna być o tym stale informowana.

W dalszym ciągu posiedzenia przemawiał delegat Związku Radzieckiego komisarz Wyszyński, który stwierdził, że Francja pogwałciła niepodległość Syrii i Libanu. Dalej zabrał głos delegat Libanu, utrzymując, że pozostawianie wojsk francuskich i brytyjskich jest ograniczeniem suwerenności obu tych krajów. Zwrócił się on do Rady Bezpieczeństwa o jak najszybsze uregulowanie tej sprawy. Następnie przemawiał min. Bidault, który skarżył się na nieprzyjemny ton wypowiedzi delegatów Syrii i Libanu. Żądanie wycofania wojsk jest niespodzianką — powiedział Bidault — tymbardziej, że nie mamy jeszcze stałego pokoju. Tym niemniej Wielka Brytania i Francja chętnie wycofają swe wojska z tych krajów.

Francuski minister powiedział, że wojska francuskie i brytyjskie długi czas gwarantowały spokój w obu krajach i wystąpienia tego rodzaju są niewłaściwe. Delegat Wielkiej Brytanii zaznaczył, że Wielka Brytania chętnie wycofa swe wojska z Bliskiego Wschodu i chętnie uwolni się od odpowiedzialności za oba kraje.

Indie -- St. Zjednoczone przez Turcję

Ankara (SAP). Podano tu dziś przez radio wiadomość, że droga lotnicza ze Stanów Zjednoczonych do Indii będzie wiodła przez Turcję, zgodnie z umową, podpisaną przez tureckiego ministra spraw zagranicznych oraz ambasadora St. Zjednoczonych w Ankarze. Rozpoczęcie lotów spodziewane jest w przyszłym miesiącu.

Jak rozpoczęła się wojna

Prok. Sawicki przesłuchuje marsz. Brauchitscha

Prokurator dr Jerzy Sawicki przesłuchał w więzieniu norymberskim b. marszałka Waltera Brauchitscha.

Brauchitsch po zawarciu traktatu wersalskiego wstąpił do Reichswehry. Z czasem powierzano mu coraz bardziej odpowiedzialne funkcje. Po dojściu Hitlera do władzy został mianowany najwyższym dowódcą armii lądowej.

Prokurator: — Proszę nam podać dokładnie dzień, w którym pan otrzymał nominację na najwyższego dowódcę armii lądowej.

Brauchitsch: — Stanowisko to otrzymałem po ustąpieniu generała Fritsche lutego 1938 r.

Prokurator: — Czy Fritsche brał udział w wojnie polsko-niemieckiej?

Brauchitsch: — Tak jest, Fritsche zginął na froncie polskim.

Na temat jego śmierci krążyły rozmaite pogłoski. Sprawdziłem osobiście wiadomość o jego śmierci. Najbliżsi współpracownicy Fritschego opowiedzieli mi, że został ciężko ranny na szosie i wkrótce później zmarł w punkcie położonym na południowy-wschód od Warszawy.

Brauchitsch podkreśla w swych zeznaniach, że Hitler nie miał do niego zaufania i nie udzielał mu żadnych informacyj politycznych. Również niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało formalny zakaz informowania sztabu Brauchitscha o sytuacji politycznej. „Wiadomości polityczne — powiada Brauchitsch — czerpałem z prasy narodowo-socjalistycznej i z pogłosek, które podawano sobie szeptem z ust do ust". Hitler — twierdzi Brauchitsch — usiłował ukryć przed niektórymi generałami swe plany wojenne. W kwietniu 1939 r. oświadczył on dowódcom armii lądowej, że postanowił rozwiązać problem Gdańska i korytarza przy pomocy nacisku politycznego. Zarazem jednak wydał rozkaz przygotowania akcji wojskowej. Na następnej konferencji z wyższymi oficerami sztabu w maju 1939 r. Hitler żądał sprawozdania z przygotowań wojennych i oświadczył: „Byłbym ostatnim idiotą gdybym z powodu korytarza doprowadził do wojny..

Prokurator: — Innymi słowy, Hitler wydał wtedy sąd o sobie...

Brauchitsch: — Oczywiście. Sądziłem, że przygotowania wojenne stanowią polityczny środek nacisku.

Brauchitsch zeznał w dalszym ciągu, że w czerwcu 1939 r. przygotowano 5 armii, których zadaniem było zajęcie Polski. Pierwsza armia pod dowództwem Becka znajdowała się w Prusach Wschodnich i na Pomorzu. Druga armia pod dowództwem Rundstedta miała uderzyć ze Śląska. Trzecią armią dowodził Blaskowitz. Czwartą — Reichenau, piątą — List. Łącznie skoncentrowano na granicy polskiej 41 dywizji piechoty i 14 dywizji zmotoryzowanych. Brauchitsch podkreśla, że armia niemiecka nie była jeszcze przygotowana we wrześniu 1939 r. do wojny. Szczególnie dotkliwie odczuwano brak wojskowych jednostek sanitarnych i oddziałów łączności. W istocie rzeczy kampania była dramatyczną grą Hitlera. Na granicy francusko-niemieckiej znajdowało się wtedy bowiem jedyne 5 dywizji piechoty i jedna dywizja pancerna. Sztab niemiecki oczekiwał silnego uderzenia francuskiego na Niemcy i przewidywał szybką katastrofę. Lecz Francuzi nie zorientowali się w sytuacji, a Hitler triumfował. Odtąd Hitler nie liczył się z radami generałów sztabu. Już w pierwszych dniach września po przełamaniu frontu polskiego sztab niemiecki odrazu skierował na zachód liczne jednostki artyleryjskie i pancerne. Brauchitsch przyznaje, że Warszawa była pierwszym miastem, które zostało barbarzyńsko zbombardowane. Bombardowanie Warszawy nastąpiło na wyraźny rozkaz Hitlera, który pragnął jak najszybciej zakończyć kampanię polską, aby móc przerzucić na zachód więcej dywizji niemieckich.

Na tym przerwano pierwsze przesłuchanie Brauchitscha.

Walki w Indonezji

Batavia (SAP). W rejonie Samarangu na płn. wybrzeżu Jawy środkowej Indonezyjczycy zaatakowali posterunki brytyjskie. Oddziały brytyjskie, operujące przeciwko powstańcom zajęły pozycje w pobliżu miasta lecz później wycofali się, gdyż byli narażeni na silny ogień.

Co się dzieje w Krainie Julijskiej

Belgrad (SAP). Jak donosi z Triestu Agencja Tanyug sojuszniczy zarząd wojskowy zabronił zwołania we Fiume kongresu Kobiecego Frontu antyfaszystowskiego Krainy Julijskiej. Administracja wojskowa zabroniła również publikowania (?) wyników badań, podjętych przez Instytut dla Studiów zagadnień Krainy Julijskiej, ostrzegając prasę, że przekraczający ten zakaz będą aresztowani.

Jednocześnie Tanyug donosi, że żołnierze sojuszniczego zarządu zażądali od Komitetu Wyzwolenia Narodowego okręgu morskiego opuszczenia zajmowanego lokalu, zaś zarząd komitetu otrzymał rozkaz usunięcia wszystkich wywieszek i plakatów z hasłami antyfaszystowskimi z ulic i ścian domów. Jako powód tych zarządzeń podano, iż komitet odrzucił żądanie władz sojuszniczych rozwiązania się.

Z frontu świadczeń rzeczowych

Warszawa (SAP). Według ostatnich danych w akcji świadczeń rzeczowych poszczególne województwa zajmują następujące pozycje: Na pierwszym miejscu stoi województwo śląsko-dąbrowskie, które wykonało 68.5% planu rocznego co wynosi 14.677 ton. Zaraz po nim walczą o drugie miejsce województwo pomorskie, które wykonało 59.6% planu rocznego i województwo poznańskie — 59.4 procent. Różnice w wykonaniu obowiązku pomiędzy pozostałymi województwami są już większe: województwo krakowskie 49%, rzeszowskie 46.9%, gdańskie 43.3%, łódzkie 39.7%, lubelskie 34.4%, kieleckie 28.9 procent, warszawskie 23.8%, białostockie 7.8%. Ostatnie miejsce, jakie zajęło województwo białostockie jest niewątpliwie wynikiem akcji terrorystycznej NSZ.

Ogółem do 10 lutego br. dostarczono 584.305.8 tonn zboża, co stanowi 45.9% ogólnego planu rocznego.

Olimpiada w Londynie

Los Angeles (SAP). William May Garland, starszy członek Amerykańskiego Komitetu Olimpijskiego powiedział, iż Niemcy nie będą zaproszone na Olimpiadę w Londynie. Zdaniem jego będą to największe w historii igrzyska międzynarodowe. Po raz pierwszy w igrzyskach olimpijskich weźmie udział Zw. Radzieckiego.

We Francji znaleziono listę 18.000

kolaboracjonistów pozostawioną przez Gestapo

Wszyscy ci Francuzi, którym udało się w ostatnim momencie przed klęską Niemców we Francji delikatnie usunąć od współpracy z okupantami, następnie przejść przez zbyt szerokie oczka sieci oczyszczających, a nawet zachować poważne stanowiska w administracji publicznej, sądzili, że będą mieli spokój do końca. Tym bardziej zaś czuli się bezpieczni, że termin wszczynania dochodzeń przeciwko zdradzie upłynął z dniem 10. listopada. Tymczasem nieoczekiwane odkrycie wytrąciło ich z błogiego spokoju. A prawo też się nie okazało nieruchome. Bo oto postanowione wystąpić do konstytuanty z wnioskiem o przedłużenie terminu, przewidzianego dla proskrypcji.

W związku z tym pisze dziennik socjalistyczny „Le Populaire":

„Republika weimarska zginęła, ponieważ zachowała kadry imperializmu. Republika hiszpańska zginęła, zdradzona przez kadry monarchistów, pozostawionych na miejscu. Front ludowy z roku 1936 załamał się, ponieważ tchnienie republikańskie nie przeczyściło dostatecznie atmosfery.

„Lecz, jeśli Hitler, o którym w r. 1936 każdy był przekonany, że poniesie w ciągu kilku miesięcy klęskę, przetrwał u władzy 12 lat, stało się to dlatego, że wszędzie miał swoich ludzi i mógł zgładzić przeciwników. Kraj nasz ma szansę gruntownego oczyszczania się. Nie chodzi tylko o pomszczenie zmarłych towarzyszy. Zaufania w przyszłość nie można powierzać tym, którzy sprzedali się raz nieprzyjacielowi. Wolna i radosna droga, po której chce kroczyć naród, musi być wolna od sabotażystów i zdrajców". (ZAP)

Strajki w Indiach

Colombo (SAP). Ponad 700.000 Hindusów, tak robotników, jak i pracowników w całym Cejlonie ogłosiło w tych dniach jednodniowy strajk demonstracyjny, protestując przeciwko odmowie Hindusom cejlońskim „elementarnych praw obywatelskich". Sprawozdania z całego kraju mówią, iż 80% robotników w majątkach Cejlonu porzuciło narzędzia pracy. Fabryki i plantacje herbaty i kauczuku, zwykle pracujące gorliwie, opustoszały. W Colombo, gdzie właścicielami sklepów są Hindusi, magazyny wyrobów tekstylnych, składy herbaty, kawiarnie, nawet fryzjernie — ogółem 75% sklepów w mieście było zamkniętych.

Większość robotników fabryk konserw, prawie wyłącznie Hindusów, również strajkowała, a w większych miastach Colombo, riksze nie pojawiły się ulicach. Hindusi zatrudnieni w szpitalach rządowych i prywatnych na całym Cejlonie z polecenia Kongresu cejlońskiego Hindusów, pozostali przy pracy, by nie pozbawiać chorych opieki.

Porozumienie w Bretton Woods

Polska przystąpiła do Międzynarodowego Banku Odbudowy i Rozwoju. Na podstawie porozumienia w Bretton Woods, do którego Polska przystąpiła, staje się ona członkiem Międzynarodowego Banku Odbudowy i Rozwoju. O pierwszej instytucji, przewidzianej w tym porozumieniu, tj. Międzynarodowym Funduszu Monetarnym, pisaliśmy już w n-rze wczorajszym. Obecnie omówimy po krótce cele i zadania Międzynarodowego Banku. Ma on bowiem dla nas szczególne znaczenie.

Zadaniem Banku jest:

1) ułatwienie inwestycji kapitału dla celów odbudowy, oraz produkcyjnych, przestawienia zakładów przemysłowych na drogę pokojową oraz popierania rozwoju sił wytwórczych krajów mniej rozwiniętych.

2) Popieranie zagranicznych inwestycji prywatnych drogą zabezpieczenia czy też udziału w pożyczkach oraz popieranie inwestycyj prywatnych przez dostarczanie z własnych funduszów Banku środków finansowych dla celów produkcyjnych.

3) Popieranie rozbudowy handlu międzynarodowego i utrzymania równowagi bilansu płatniczego przez zachęcenie do inwestycyj międzynarodowych. Realizacja tych zadań Banku przyczyni się, oczywiście, do ułatwienia przejścia na drogę pokojową i do odbudowy państw, zniszczonych przez wojnę oraz do podniesienia poziomu życiowego w nich.

Członkiem Banku może być tylko członek Międzynarodowego Funduszu Monetarnego. Każde z państw-członków ma podpisać pewne minimum udziałów. Łączna suma tych udziałów ma wynosić 9,1 miliarda dolarów. Stany Zjednoczone muszą podpisać 3,175 miliarda dolarów, Anglia 1,3 miliarda dolarów itd. 20% kapitału może być wykorzystane dla bezpośrednich pożyczek Banku, reszta zaś stanowi rezerwę gwarancyjną. Udziały poszczególnych krajów muszą być wpłacone częściowo w złocie lub w dolarach, a częściowo w walucie danego kraju. Jeżeli waluta udziałowca traci na wartości, to powinien on dostarczyć dodatkową kwotę dla wyrównania. Pożyczki udzielane przez Bank lub przez niego zagwarantowane muszą być jednocześnie zagwarantowane przez jednego z członków. Bank może interweniować swoją pomocą tylko wtedy, gdy udowodnione zostało, że dany kraj inaczej nie jest w stanie otrzymać pożyczki, względnie na zbyt wygórowanych warunkach. Jeśli pożyczka ma być udzielona przez Bank w pewnej określonej walucie, to potrzebna jest zgoda państwa, którego waluta ma być wypożyczona. Każda pożyczka lub gwarancja następuje tylko po aprobowaniu przez komitet techniczny Banku celów, na które pożyczka ma być użyta, przyczym Bank ma prawo kontroli właściwego użycia pożyczki. Bank nie ma natomiast prawa wtrącania się do spraw politycznych danego kraju, lub kierowania jego politycznym obliczem.

W Radzie Zarządzającej Banku państwa będą miały ilość głosów, odpowiadającą ich udziałom. A więc Stany Zjednoczone będą miały 31,4% głosów, Anglia — 13%, ZSRR—12%, Chiny — 6,1%, Francja — 4,6%. Główna siedziba Banku będzie w USA. Kierownictwo faktyczne spoczywa w rękach 12 dyrektorów, z czego pięciu mianuje 5 największych państw-udziałowców, a resztę wybiera Rada Zarządzająca spośród pozostałych udziałowców.

Przy sprawnym działaniu Międzynarodowego Banku może on mieć dla Polski wielkie znaczenie. Polska, przyjmując porozumienie w Bretton Woods, wiąże się tym samym i na polu gospodarczym w życie międzynarodowe. Możemy mieć nadzieję, że solidarność międzynarodowa pozwoli nam w krótkim czasie naprawić nasze ogromne szkody wojenne.

k. a.

Następne posiedzenie w sprawie bloku

Warszawa. SAP dowiaduje się, że w poniedziałek odbędzie się następne posiedzenie przedstawicieli PPS, PPR i PSL, na którym kontynnowane będą rozmowy na temat bloku wyborczego.

Delegacja z Francji

Warszawa (SAP). Do Warszawy przybyła delegacja Polskiego Zw. Osadników i Robotników Rolnych we Francji, która po omówieniu z przedstawicielami Rządu problemu repatriacji rolników z Francji, udała się na ziemi odzyskane, celem zbadania w terenie możliwości osadniczych.

Robotnicy Tarnowa w terenie

(c) Organizacje partyjne P. P. S. i P. P. R. w Tarnowie przydzieliły starostwu stu robotników i stu pracowników umysłowych, spośród swych członków, do pomocy w akcji świadczeń rzeczowych. Udali się już oni na odpowiednie tereny w celu niesienia pomocy w akcji dostarczania zboża do punktów zbiorczych.

Przegląd prasy

KAWAŁ HISTORII PPS

Centralny organ Partii — »Robotnik« w gorących słowach powitał ukazanie się nowego pisma jako dziennika. W artykule tow. Rusinka czytamy:

»Naprzódr — to kawał historii PPS. W innych warunkach, w warunkach parlamentarno - liberalnych monarchii Austro-Węgierskiej spełniał w tym zaborze tę samą rolę, którą w podziemiach konspiracji w zaborze rosyjskim odgrywał »Robotnik«.

...Była to rola pionierska myśli socjalistycznej, rola budzicielska, jeśli chodzi o świadomość narodową szerokich mas ludowych, była to rola współtwórcy wielkiego ruchu, niosącego wyzwolenie społeczne i narodowe.

...Wznawiając »Naprzód« oddajemy hołd pamięci jednego z największych przywódców PPS i ludu polskiego — jego redaktora — Ignacego Daszyńskiego.

...Cała Partia wita »Naprzód« jako nowy etap w rozwoju tej prasy oraz siły i potęgi całej PPS.

„ROBOTNIK MORSKI"

Jednocześnie z »Naprzodem« jako dziennikiem na innym krańcu ziem polskich powstało nowe ognisko myśli socjalistycznej — nowa trybuna socjalistycznego słowa drukowanego. Oto Morski Woj. Kom. Rob. PPS w Gdańsku rozpoczął wydawanie tygodnika partyjnego p. n. »Robotnik Morski«. W artykule wstępnym znajdujemy sensacyjne szczegóły o akcji wrogich demokracji elementów, »Celem wroga ludu — pisze autor — jest:

»aby jak najmniej statków UNRRA przybyło do Polski, dla zalegodzenia biedy. Wysyła za grube pieniądze agitatorów do portu, aby zbuntować robotników portowych. Przebierają się za robotnika portowego i otrzymaną z przydziału paczkę żywnościową wypróżniają, wkładają do niej cegły, potem pokazują ją robotnikom: tak to rząd polski ich oszukuje. Takich prowokatorów przychwycono w porcie na gorącym uczynku. W kieszeni ich znaleziono dolary«.

„ŁĄCZNIE"

Ob. Rek, omawiając w »Gazecie Ludowej« osiągnięcia polityczne i walki ruchu ludowego zaznacza:

Łącznie z ruchem robotniczym posiada ruch ludowy w swojej historii Brześć i Berezę Kartuską. Tworząc »Centrolew« (1930 r.) rozszerzony wkrótce na »Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu« (Wyzwolenie, Piast, Stronnictwo Chłopskie, PPS i NPR), dał wielki wyraz woli pracy i walki z zapędami dyktatorskimi, z nagminną demoralizacją i łamaniem prawa, z osławionym »kultem niekompetencji« i zbrodniczym systemem »nieznanych sprawców«.

Wiele, wiele rzeczy możnaby dodać do historii ruchom demokratycznym w Polsce. Tajemnicą tego jest drobne słówko »łącznie«. Większy akcent na to słówko — w praktyce oczywiście — a demokracja polska nowe, piękne karty swej historii zapisać będzie mogła.

SZUBIENICY!

Na marginesie olbrzymiego wiecu robotników stolicy, zwołanego przez Kom. Centr. Zw. Zaw., „Dziennik Ludowy« zwraca uwagę, że:

»Chłop, robotnik, nauczyciel, urzędnik ponosi wszystkie skutki zniszczenia i braków powojennych, ale kombinator i spekulant, łapówkarz i waluciarz, handlarz nielegalny i »działacz« wyzyskujący swoje »stosunki« — ci wszyscy różnych odmian złodzieje, te społeczne męty, ci spryciarze i pływacy, ci nikczemnicy bez sumienia — oni wszyscy gwiżdżą sobie na trud człowieka uczciwej pracy, śmieją się z niego na boku i opływają we wszystko — dziś, gdy z brakiem mieszkania, żywności i ubrania walczymy na każdym kroku.

Autor stwierdza, że:

Istnieje Nadzwyczajna Komisja do Walki z Nadużyciami, ale poza tym, że wydała odezwę do społeczeństwa, niczego nie wiadomo o działalności tej komisji.

A zwalczanie złodziejstwa publicznego, tępienie dzisiejszej arystokracji wymaga własnie doraźnych i nadzwyczajnych środków. Przez słowo »doraźnych« rozumiemy szybkich, a »nadzwyczajnych« — t. zn. najsurowszych, nawet drastycznych«.

Dziennik domaga się w konkluzji:

Nie dekretów, które nie są wykonywane, nie rezolucji, które zostają na papierze, ale szubienic z powieszonymi złodziejami oczekuje społeczeństwo.

NIEMCY GROŻĄ DZIENNIKARZOM

»Daily Herald« donosi z Norymbergi, że dziennikarze niemieccy, którzy redagują sprawozdania z procesu norymberskiego w prasie niemieckiej, otrzymują listy z pogróżkami. Jeden dostał już 6 ,inny nawet 7 listów tego rodzaju. Podobne listy dostają mianowani przez aliantów urzędnicy niemieccy.

Wyścigi w Prądniku Białym

Wszem i każdemu z osobna jest rzeczą wiadomą, że zdobyć jakieś mieszkanie lub lokal należy do wyczynów rekordowych. Kroniki sportowe o tych rzeczach nie piszą, a to po prostu z powodu nawału materiału i coraz lepszych wyników, nie tylko zawodników z a w o d o w y c h, ale nawet pospolitych amatorów. Nie mówię już o zawodnikach »dzikich«, którzy pomijają zasady fair play, t. zn. ramy ustalone przez wszystkie władze kompetentne.

Komitet dzielnicowy PPS w Białym Prądniku — jak to z opisu zobaczymy — jest raczej partaczem, amatorem. No, cóż? Towarzyszom z Białego Prądnika zachciało się pracować w sposób j a w n y, w lokalu pod firmą, a nie pod gołym niebem, w lesie, jak za czasów okupacji. Upatrzyli sobie taki lokal na zebranka, biura i w ogóle: całe 3 pokoje i kuchni 2, aby w pokojach i kuchni gotować robotę partyjną. Dla porządku wzięli ze sobą orzeczenie Komisji Mieszkaniowej, i w te pędy do właścicielki po drobiazg: klucze.

Ale tu rozpoczyna się gra, do której ludzie prostego ducha i manier nie dorośli. Właścicielka kluczy nie ma i odsyła ich w dniu 28 stycznia br. do brata. Brat jest uprzejmy i prosi, aby przyjść osobiście. Wersal, to Wersal — rzekli towarzysze i poszli. Pokazują orzeczenie, proszą o klucze. — I owszem, ale... oświadczył im, że wnosi odwołanie i konkretnie da odpowiedź telefonicznie 31 stycznia, bowiem musi się porozumieć z odpowiednimi władzami. 31-go rozmawiają znów. Widocznie lubi mówić. Może to nawyczka zawodowa. Ale niestety, musi wyjechać i wróci za 9 dni i wtedy spisze się umowę itd. itd. Zrozumiałe. Każdy obywatel ma potrzebę i nie można go wstrzymywać. Tak rzekli i wezwali 2 milicjantów, aby w ich obecności dokonać i n a u g u r a c j i lokalu. Oczywiście pustego. Przed tym jednak poprosili właścicielkę p. Mirocką o klucze. A jakże, dla porządeczku. Odmówiła, bo i jakże tu dawać obcemu mężczyźnie klucze od mieszkania.

Okazało się jednak, że w lokalu trzeba będzie coś niecoś poprawić. Zgodzili chętnych do pracy. Pech jednak prześladował zbożne zamierzenia, bo kiedy 12 lutego zjawił się pracujący tam monter, obok kłódki pepesowskiej zauważył drugą. Kiż diabli? Przetarł oczy. No, jest jakaś bliźniaczka! Zakląl tedy szpetnie, poszedł do towarzyszy, a jeden z nich, tow. Jedynak nuże do Obywatelki z prośbą: »Droga Obywatelko! Weź bliźniaczkę, bo się nieboże przeziębi. A zresztą w towarzystwie naszym nawet nie wypada« Niestety, Obywatelka odmówiła. Wówczas towarzysz za siekierkę i w sposób namiętny chciał drzwi otworzyć. Nie dał rady i poniechał. Nie poniechała go jednak Obywatelka i w sposób egzaltowany zaczęła mu rozstawiać familię po kątach.

A ty taki! A owaki! Coś niecoś od bandytów, od złodziei — że napadł na nią z siekierą i wio na milicję.

Milicja swoje obowiązki zna: przesłuchała, spisała i odesłała sprawę, gdzie należy. Tow. Jedynak nie s i e d z i — bowiem siekierkowe afekty nie kierował do Obywatelki, ale do drzwi — ale kłódka w i s i, a wraz z kłódką działalność Komitetu w Białym Prądniku. Zdaje mi się, że tu coś jest nie w porządku: Tylko co? Zgadnijcie moi mili!

Krótka pamięć

Anglicy mają krótką pamięć. W nie spełna rok po zakończeniu najcięższej wojny w swych dziejach zapomnieli zupełnie, jak katastrofalne w czasie jej trwania znaleźli się na samej krawędzi nieuchronnie od zguby prowadzącej przepaści. Raz było to latem 1940 roku w pamiętnych dniach „bitwy o Anglię". Jeżeli jednak doprawdy były to najczarniejsze dni w historii Anglii, to rok 1941 był czarnym rokiem całego Imperium Brytyjskiego. Przede wszystkim był to rok największych sukcesów niemieckich okrętów podwodnych, dalej — w roku tym nastąpiły dwa potężne uderzenia w najżywotniejsze punkty Imperium Brytyjskiego: z początkiem roku zdobycie półwyspu malajskiego wraz z Singapore (Indie zagrożone!), jesienią zaś ofensywa Rommla na Egipt (Kanał Sueski zagrożony!), szczęśliwie zatrzymana pod El Alamein. Gdyby oba uderzenia były zsynchronizowane w czasie, Imperium Brytyjskie mogłoby przestać istnieć.

Równocześnie z klęską brytyjską na półwyspie malajskim nastąpiła bolesna klęska prestiżowa w Europie. Było nią przebicie się niemieckiej eskadry z Brestu przez kanał La Manche wzdłuż płd. wybrzeży Anglii do Niemiec, które wykazało „bezsilność" Anglii na wodach ojczystych, wyrażającą się niemożnością przeciwstawienia niemieckiej eskadrze żadnych równorzędnych sił.

Bezsilność ta spowodowana była: 1) dotkliwymi ciosami, poniesionymi na morzu Śródziemnym pod koniec 1941 roku, kiedy to niemieckie okręty podwodne zatopiły 1 okręt liniowy i 1 lotniskowiec i uszkodziły 1 dalszy okręt liniowy, włoskie zaś torpedowe łodzie szturmowe uszkodziły w porcie aleksandryjskim dwa dalsze, 2) klęską brytyjskiej eskadry pod Kuantan 10. 12. 1941, zakończoną zatopieniem pancerników „Repulse" i „Prince of Wales" przez japońskie lotnictwo, 3) dotychczasową działalnością niemieckich pancerników na Atlantyku, wskutek czego brytyjskie liniowce pływały jako ochrona alianckich konwojów.

Przepłynięcie niemieckiej eskadry, składającej się z pancerników „Scharnhorst", „Gneisenau" i krążownika „Prinz Eugen" w asyście jednostek lekkich przez kanał La Manche w dniu 12. 2. 1942 odbyło się następująco: eskadra niemiecka opuściła Brest, gdzie w ciągu półrocznego pobytu narażona była na częste bombardowanie alianckie, 12. lutego o świcie. Dopiero o 10 przed południem została zauważona na wysokości Le Touquet, a ok. południa pierwsza brytyjska eskadra samolotów, a następnie lekkie jednostki morskie, stacjonujące w Margate, wyruszyły Niemcom naprzeciw. Wszystkie ataki angielskie zostały jednak odparte. Po obu stronach powstały małe straty w jednostkach lekkich i samolotach, jeden z niemieckich pancerników został trafiony niegroźnie torpedą. Eskadra niemiecka przedostała się w rezultacie do portów ojczystych. W parę miesięcy później dopiero admiralicja brytyjska przyznała, że dysponowała wówczas zaledwie kilkoma kontrtorpedowcami. Na dobitek złego w 3 dni później kapitulował Singapore. Oba te wydarzenia spowodowały wielkie zaniepokojenie opinii publicznej, czego dowodem były najbardziej pesymistyczne od początku wojny sprawozdania i artykuły prasowe.

Naród angielski zakończył zwycięsko wojnę, dziś jednak, żeby wygrać pokój, zaczyna — podobnie jak po pierwszej wojnie światowej — dążyć do równowagi w Europie przez kokietowanie Niemców, puszczając rychło w niepamięć i krytyczne dni bitwy o Anglię, i śmiertelne niebezpieczeństwo piratów podwodnych i niemieckie liniowce defilujące kanałem La Manche, i pancerne dywizje Rommla przed Aleksandrią. Kto zatem skorzysta. (ZAP)

Produkcja skór

(c) Dowiadujemy się z Krakowskiego Zjednoczenia Przemysłu Skórzanego, że fabryki mu podległe wypełniły styczniowy plan produkcji w 116%.

Wyprodukowano 65.000 kg. tych skór i 15.000 m² skór miękkich.

Dr. DEZYDERY SZYMKIEWICZ
prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego

Historia się powtarza

Popularyzacja wiedzy, rozpowszechnianie wiadomości naukowych w szerokich masach, zawsze miało wielkie znaczenie społeczne. Obecnie znaczenie jej wzrosło niepomiernie, chociażby dlatego, że jest katastrofalny brak podręczników i w ogóle książek.

Częściowo temu starają się zaradzić pisma periodyczne, przede wszystkim dzienniki, umieszczając od czasu do czasu artykuły popularnonaukowe, ale to oczywiście jest niewystarczające. Potrzebne są osobne pisma popularno-naukowe. O ile chodzi o nauki przyrodnicze, zajęło się tym zagadnieniem Polskie Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika, wznawiając wydanie miesięcznika „Wszechświat" czasopisma mającego chlubną tradycję. Natomiast popularyzacja nauk historycznych leży odłogiem. A chodzi tu o sprawę wielkiej wagi. Wprawdzie nauki historyczne nie znajdują takiego bezpośredniego zastosowania praktycznego jak przyrodnicze, ale ich znaczenie społeczne jest bodaj że większe.

Istotnie przeżywamy obecnie przełomowy okres historyczny. Wypadki, których jesteśmy świadkami, nie są przypadkowe, lecz ściśle związane z wypadkami wcześniejszymi. Przemiany historyczne mają ciągłość i swój sens głęboki, który tylko przez wnikliwe badanie może być wyjaśniony. A znajomość historii w społeczeństwie jest bardzo niedostateczna. Wprawdzie w szkołach historia należy do obowiązkowych przedmiotów, ale jest w ten sposób traktowana, że daje bardzo mało: niewiele więcej ponad daty, imiona królów i działaczy, bitwy i traktaty itp. Nawet ludzie z uniwersyteckim wykształceniem mają słabe pojęcie o historii, poza zawodowymi historykami naturalnie. Tymczasem aby zrozumieć, co się dzieje teraz, trzeba wiedzieć co było dawniej. Znając historię, można wiele rzeczy przewidzieć i ustrzec się niejednego błędu.

Z historii można na przykład dowiedzieć się, że sprawa przeludnienia była aktualna już w starożytnej Grecji — zajmował się nią Arystoteles, że kartki na chleb zjawiły się po raz pierwszy podczas rewolucji francuskiej, że wielki działacz rewolucyjny Danton zostawił półtora miliona majątku, zarabiając jako deputowany 17 franków dziennie, że już w r. 1740 francuski pisarz Mauvillon pisał: „Niemcy uważają się za wyższych od innych narodów" itd. itd.

Można przytoczyć jeszcze wiele innych faktów historycznych o poważnym znaczeniu. I tak podczas rewolucji francuskiej, Konwencja Narodowa — pierwszy parlament, który wyszedł z powszechnego głosowania — obawiając się kapitalizmu skasował towarzystwa akcyjne. Zostały one przywrócone za Dyrektoriatu, po upadku rewolucji. Następnie ciekawe jest, że Konwencja opracowała szeroko zakrojoną demokratyczną konstytucję, ale obawiając się reakcji rojalistycznej odroczyła jej wprowadzenie na czas nieokreślony.

Nawet anegdotyczne wypadki mają swoje znaczenie. Na przykład w Rosji po stłumieniu węgierskiego powstania w r. 1849 nazywano cara Mikołaja I „drugim Sobieskim", bo uchronił Wiedeń wprawdzie nie przed Turkami ale bądź co bądź przed rewolucją. Dalej Piotr Wielki, który sprowadzał do Rosji licznych cudzoziemców fachowców, nie dopuścił Żydów, mówiąc do ich przedstawicieli: „nasi Rosjanie umieją handlować lepiej od was". Albo czy nie jest ciekawe powiedzenie Talleyranda, ministra Napoleona I o jakimś wyczynie rządu: „to było więcej niż zbrodnia, to był błąd"? Czy nie jest pouczające powiedzenie Wilhelma Orańskiego, przywódcy Holendrów, w walce o niepodległość: „nie potrzebuję nadziei, by coś przedsięwziąć, nie trzeba mi powodzenia, by wytrwać"? A te dumne słowa księcia de Rohan: „królem być nie mogę, godności księcia gardzę, Rohan jestem".

Można by mnożyć bez końca te przykłady. Sądzę jednak, że przytoczone wystarczą, by uzasadnić potrzebę popularyzacji nauk historycznych. Najlepszym środkiem ku temu byłoby stworzenie popularnego pisma historycznego.

Reflektorem po świecie

„MARUSZKA" WALCZY ZA POLSKĘ

Wychodzący w okresie okupacji w Poznaniu »Sonntagsblatt im Warthelande« zamieścił artykuł poświęcony kobiecie polskiej z okręgu Warty (Wielkopolska i woj. łódzkie), a zatytułowany »Czy znasz Maruszkę?« (Maryśkę). Oto kilka wyjątków z niego:

»Być może, nie wiesz, kto to jest Maruszka. Ma ona tysiąc różnych imion i tysiąc różnych twarzy, a przecież jest tą samą, jest zawsze Maruszką, Polką.

»Niemieckimi oczyma musisz na nią spojrzeć, jeśli chcesz ją przejrzeć. Dlatego chcę ci, mój niemiecki towarzyszu, nałożyć właściwe okulary, byś na przyszłość Maruszkę lepiej poznała.

»Maruszka jest kobietą i Polką. Uczuciami swymi zawsze stać będzie przeciwko tobie. W Maruszkach, w polskich kobietach wybucha nienawiść do wszystkiego co niemieckie o wiele prędzej, niż u mężczyzn płomienną pasją i żądzą mordu. Pamiętaj o tym wciąż.

»Teraz wiesz dobrze, jak wygląda Maruszka, teraz znasz ją lepiej. Nie zapomnij nigdy słów:

Każda polska dziewczyna jest Maruszką, a Maruszka walczy za Polskę.

Czy trzeba coś dodawać do tej pochwały kobiety polskiej?..

„DENERWUJĄCE" ĆWICZENIA

Lotnictwo brytyjskie przeprowadza nad okupowanymi Niemcami ćwiczebne swalki powietrzne. Formacje z ciężkich bombowców w sile do 100 samolotów dokonują nocnych nalotów na stare znajome miasta: Hannower, Kolonię, Bremę. Jest to część wielkiego programu szkoleniowego, realizowanego wspólnie przez brytyjskie lotnictwo okupacyjne i dowództwo lotnictwa bombardującego.

Niemcom się to niepodoba, gdyż zbyt żywo przypomina im zimne i denerwujące noce w schronach. Mieszkańcy miast niemieckich mają przy tym wątpliwą satysfakcję, obserwując, jak obrońcy odpierają ataki o wiele skuteczniej, niż to potrafiła ich »Luftwaffe«. Do obrony używane są najnowocześniejsze samoloty typu »Mosquito«.

Prasa zagraniczna o armii Andersa

Sprawę korpusu Andersa — w której to rząd Polski wystosował notę do W. Brytanii — omawia także moskiewska „Prawda" w swoim przeglądzie międzynarodowym, zwracając uwagę na wielkie manewry, które przeprowadza w Ankonie (Włochy) t. zw. „polska armia" Andersa. Po co przeprowadza się te manewry, komu są one potrzebne, przeciw komu skierowane — nie wiadomo.

Wszystkie armie obecnie stopniowo demobilizują się i zmniejszają swój skład, ale korpus Andersa nie demobilizuje się i nie zmniejsza swego składu. Utrzymuje się ją wciąż w pełnej gotowości bojowej. Przeciwko komu? Przecież nie przeciw biednym chłopom włoskim, którym towarzysze bojów Andersa bezlitośnie i bezkarnie rabują kury i inną żywność.

„Armię" Andersa karmią i trzymają jej opiekunowie po to, żeby zachować zbrojną bazę dla przebywającej na emigracji zbieraniny faszystowskiej. O tym otwarcie pisze prasa angielska i amerykańska.

Instytucje i dzienniki, które istniały w Londynie za smutnej pamięci polskiego rządu emigracyjnego, istnieją i obecnie. Prowadzą one zaciekłą agitację przeciw pokojowi w Europie, przeciw prawowitemu rządowi polskiemu, przeciw narodowi polskiemu.

Niektóre odpryski faszyzmu polskiego znalazły dziwną gościnę w Stanach Zjednoczonych. Osławiony „generał", Bór-Komorowski, zajmuje się fałszowaniem historii na łamach czasopisma „Readers Digest". Przeszkopca ten widocznie nie uważa swego zdradzieckiego posłannictwa za skończone.

Dziennik angielski „Observer" dopatruje się bezpośredniego związku między działalnością polskich organizacji emigranckich i „armii" Andersa a działalnością terorystyczną polsko - faszystowskich bandytów w Polsce. Dziennik podawał, że niektórzy oficerowie Andersa potajemnie przedostali się do Polski, innych zesłano na spadochronach. „Wiadomo także — oświadcza dziennik — że pewien oficer wysokiego stopnia z armii generała Andersa, który przybył do Warszawy w tajnej misji, uniknął aresztowania i ukrył się".

Rzuca to poniekąd światło na „zaprawę bojową" „zuchów" Andersa w okolicach Ankony. Dziwnym by było nie zauważyć, że tego rodzaju machinacje stanowią jawne zagrożenie bezpieczeństwa międzynarodowego.

Awanturnicze zamierzenia napawają obawą niektóre organy prasy angielskiej. I tak czasopismo „New Statesman and Nation" pisał: „przypuszczamy, że parlament winien wyświetlić stosunki wzajemne między angielskim ministerstwem wojny a armią generała Andersa we Włoszech.... Chcielibyśmy poznać cel w imię którego wojsk tych wciąż jeszcze nie zdemobilizowano.. Istnieją ważkie podstawy do przypuszczenia, że łączność radiowa, utrzymywana z polską „armią wewnętrzną" w czasie wojny, istnieje do tej pory pomiędzy Andersem i elementami faszystowskimi w Polsce".

„Zagadnienia tego rodzaju coraz hardziej uporczywie powstają w opinii publicznej. Zagadnienia te winno się raz wreszcie rozwiązać" — kończy „Prawda".

Z życia Partii

W dniu 14 lutego b. r. odbyły się zebrania następujące:

W Komitecie Fabrycznym PPS Firmy Zieleniewski odbyło się zebranie członków i sympatyków przy udziale około 400 pracowników. Omówiono sprawy gospodarcze i polityczne, które referowali tow. Dr Drobner i tow. Edward Czernikowski. Szczegółowo zastanawiano się nad sprawami gospodarki fabrycznej.

W Ogrzewalni Płaszów odbyło się zebranie sprawozdawcze z Okręgowego Zjazdu Kolejarzy PPS w Krakowie. Sprawozdanie złożył tow. Dzierwa, referat o sytuacji politycznogospodarczej wygłosił tow. Rejman. Prelegent podkreślił olbrzymi wkład kolejarzy w walkach o demokrację i ich obecną rolę w kluczowym zagadnieniu usprawnienia transportu. W toku dyskusji zebrani skarżyli się na bardzo ciężką sytuację materialną, domagając się jednocześnie jak najbardziej surowego karania elementów złodziejskich i szabrowniczych w Polsce.

W związku z naprężoną sytuacją co do umowy zbiorowej i niewypłacanego wyrównania za okres od 1 stycznia, odbyło się w Wytwórni Tytoniu przy Dolnych Młynach zebranie wszystkich pracowników, przy wypełnionej po brzegi sali. Przemawiali: Dyrektor Szczęsnowicz, tow. Rejman (PPS) i tow. Kowalczyk (OK ZZ).

Prelegenci zawiadomili zebranych, że postulaty ich zostały poparte w całej rozciągłości przez PPS i OKZZ i przekazane do załatwienia Centralnej Komisji Związków Zawodowych. (Z W)

ZAWIADOMIENIE

W dniu 16.II 1946 r., o godz. 16-ej w sali Domu Górników odbędzie się Zebranie Emerytów Polskiego Monopolu Tytoniowego. Na porządku dziennym sprawa poprawy bytu emerytów PMT i sprawy organizacyjne. Przemawiają tow. Drobner, tow. Królikowska i inni.

Z ŻYCIA OMTUR
UDZIAŁ OMTUROWCÓW W AKCJI ZBIERANIA ŚWIADCZEŃ RZECZOWYCH

Żywiec. Od dnia 24. I. 1946 do dnia 2.II. 1946, zarząd Powiatowego Komitetu OMTUR brał udział w zbieraniu świadczeń rzeczowych w gminach: Rajcza, Łodygowice i Zabłocie.

Zawdzięczając współpracy OMTUR owców, gminy wywiązały się w 100% ze swych zobowiązań.

ORGANIZOWANIE NOWYCH KOMITETÓW OMTUR

Dnia 13.II. 1946 odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne OMTUR w Wodociągach Miejskich, przy ulicy Senatorskiej 1. Zebranie zagaił tow. Mias Aleksander, delegat Miejskiego Komitetu OMTUR, zaznajamiając zebraną młodzież z ideologią OMTUR. Następnie przystąpiono do wyboru zarządu Miejscowego Komitetu OMTUR w Wodociągach Miejskich. W skład Zarządu weszli: tow. Ćwikowski Tadeusz — przewodniczący, tow. Grzybowski Jerzy — wice przew., tow. Kuternoga Czesław — sekretarz, tow. Gąska Marian—skarbnik. Bardzo życzliwie do nowopowstałego komitetu ustosunkowany jest Miejscowy Komitet PPS w Wodociągach. Delegowany tow. partyjny, Putyra Józef, obiecał jak najdalej idącą pomoc i współpracę.

DZIŚ W TEATRACH

Teatr Miejski im. Juliusza Słowackiego godz. 16 „Grube ryby" komedia w 3-ch aktach z udziałem Ludwika Solskiego.

Teatr Stary — Duża Sala — godz. 18.15 „Jajko Kolumba", komedia muzyczna w 5-ciu aktach Stefana Flukowskiego — **Mała Sala** — godz. 18.30 — „Jason", przygoda w trzech aktach A. M. Świnarskiego.

Teatr Kameralny TUR'u — godz. 18.30 „Ostrożnie, świeżo malowane" z Antonim Fertnerem.

Teatr Powszechny im. Żołnierza Polskiego — godz. 18.00 „Jak u raju bram" z J. Jabłonowską i R. Zawiejowskim.

Teatr Kolejarza Z. Z. K. — godz. 18 — „Wojna z Babami" krotochwila w 3-ch aktach S. Turskiego.

CESARSKI WALC—VALSE TRISTE

[illegible] **Popularny Poranek Symfoniczny**, składający się z [illegible] melodyjnych i [illegible] lubianych.

[illegible] rozpocznie Polonez Czajkowskiego z op. „Eug. Onegin", następnie wykonane będą 4 walce: J. Straussa — Cesarski Walc, Sibeliusa — Valse triste, Głazunowa — Walc koncertowy i Dunajewskiego Walc z baletu „Welon pierotki". Poza tym orkiestra wykona słynną suitę II Arlezienna Bizeta i 2 Uwertury: Wesołe Kumoszki" oraz z op. „Zemsta Nietoperza".

Orkiestrę poprowadzi bardzo utalentowany i pełen temperamentu kapelmistrz **Zdzisław Górzyński**, obecnie dyrektor Państwowej Filharmonii w Łodzi.

Bilety dziś jeszcze do nabycia w biurze Filharmonii, Zwierzyniecka 1. II piętro oraz w „Orbisie" w godz. 10—14, jutro, tj. w niedzielę w kasie Koncertowej od godz. 10-tej.

KINA

Apollo: „Niebezpieczna miłość" — pocz. 16.00, 18.00, 20.00.

Sztuka: „Niebezpieczna miłość" — pocz. 15.30, 17.30, 19.30.

Gdańsk: „Antoni [illegible]" [illegible], 18.00, 20.00.

Scala: „Książę i żebrak" — pocz. 15.30, 17.30, 19.30.

Świt: „Robin Hood" — pocz. 16.00, 18.00 [illegible]

Uciecha: „Zew pustyni" — pocz. [illegible] 18.00, 20.00.

Wanda: „Książę i żebrak" — pocz. 16.00 18.00, 20.00.

Warszawa: „Chłopiec z naszego miasta" pocz. 16.00, 18.00, 20.00.

Wolność: „O czym się nie mówi", film [illegible] — pocz. 15.30, 17.30, 19.30.

Przedsprzedaż biletów — Kraków, Wiślna 2, od 9—11.30, na dzień bieżący od 18—18 na dzień następny.

HOCKEY'ŚCI CZESCY W KRAKOWE

W dniu dzisiejszym odbyły się zawody hokejowe między „Stadionem" (kombinacja drużyn praskich) a Cracovią. Wynik meczu bramki 2:1 (1:1, 0:0, 1:0) dla Czechów.

Bramkę dla Czechów strzelili Kubalik oraz Plocek, a dla Cracovii Urson. Gra na ogół z obu stron dość słaba z powodu miękkiego lodu spowodowanego zwyżką temperatury dzięki czemu zawodnicy nie mogli rozwinąć odpowiedniej jazdy. Publiczności około 2.500 widzów. Cracovia okazała się drużyną równorzędną i na porażkę nie zasłużyła.

Najlepsi gracze Cracovii: bramkarz Maciejko, w obronie Kasprzycki, atak Urson, Kowalski, Skarżyński. Czesi: bardzo dobry bramkarz Jirka, obrona Sevac, Picha, w [illegible]

[illegible]

[illegible] godz. 18 między Pragą a Cracovią.

OGÓLNOPOLSKI TURNIEJ PIŁKI RĘCZNEJ OM TUR.

Dnia 2 i 3 lutego br. odbyły się w Warszawie w sali Polskiej YMCA ogólnopolskiezawody OM TUR siatkówki i koszykówki mężczyzn oraz siatkówki kobiet. W rozgrywkach o tytuł mistrza Polski OM TUR-u wzięło udział 13 drużyn siatkówki i 9 koszykówki, reprezentujących wszystkie województwa. Otwarcia zawodów dokonał przewodniczący Komitetu Centralnego OM TUR tow. Ryszard Obręski, który witając zawodników podkreślił znaczenie masowości sportu robotniczego.

Po przemówieniu tow Przewodniczącego drużyny odśpiewały „Hymn Młodych", po czym kierownik turnieju tow. Boski odczytał regulamin zawodow.

Do finału w siatkówce mężczyzn weszły drużyny: K. S. OM TUR Lublin, K. S. OM TUR Łódź, K. S. OM TUF Białystok i K. K. S. „Skra" Warszawa.

Zwycięscą finału został K. S. OM TUR Białystok i R. K. S. „Skra" raził się, iż tytuł mistrza Polski został ciężko zapracowany przez jego drużynę. Tytułu tego OM TUR Lublin będzie bronić, oraz starać się będzie utrzymać go jak najdłużej.

Uroczystość rozdania nagród zakończona została odśpiewaniem „Hymnu Młodych".

Odra jako droga wodna

Odra, wypływająca z Jesionika w pobliżu Ołomuńca w Czechosłowacji, przepływa przez zagłębie przemysłowe morawskie kierując się do Bałtyku. Bieg jej wynosi 903 km. Spławna jest już od Raciborza na Śląsku, a dobra regulacja rzeki umożliwia żeglugę na długim odcinku 700 km, począwszy od Kozla przy ujściu Kłodnicy do Odry.

W dorzeczu Odry drogi wodne obejmują 1.703 km obszaru. Największy dopływ, Warta, wpada do niej pod Kostrzyniem, zasilona Notecią, przy czym Warta ma 794 km długości, Noteć, 358. Noteć, spławna od Gopła, mająca długości 308 km, przyjmuje jeszcze z prawej strony Gdę, nad którą leży Piła. Dopływem Odry z zachodu jest Nisa Łużycka długości 225 km.

Sieć dorzecza Odry uzupełniają kanały spławne. Z Wisłą łączy ją kanał Brdy (Bydgoski), który wiąże Brdę z Notecią poniżej Szubina. Kanał ten ma 26.5 km długości, 1.6 m głęb. i 19.5 szer., ma 10 śluz, i umożliwia połączenie obu największych naszych systemów rzecznych, t. j. Wisły i Odry. Kanałem tym mogą płynąć statki o pojemności 400 ton. Z Wielkopolski można spławiać Wartą i Odrą przede wszystkim zboże i cukier. Notecią drzewo.

Z zachodniego brzegu Odry wychodzi kanał Odra—Szprewa długości [illegible] km, który umożliwia największym statkom rzecznym żeglugę aż do Hamburga. Odrę z Hawelą, a więc Śląsk z Berlinem, łączy kanał Finowski długości 54 km. Godna uwagi jest również wielka droga wodna poprzez kanał Hohenzollernów Szczecin—Berlin. Trasa jego prowadzi od Szprewy, Hawelą obok kanału Finowskiego i 5 śluzami schodzi do Odry pod Peetzig. Głębokość tego kanału wynosi 3 m, szerokość powierzchni 33 m, a śluzy ma tak obszerne, że mogą pomieścić każda po 6 statków. Płynąć mogą tym kanałem statki 600-tonowe. Drogą wodną Odra—kanał Hohenzollernów płynęło do Berlina ze Szczecina do 1.200.000 ton towarów rocznie. Kanał ten jest tak całkowicie związany z Odrą, że uważać go należy aż po śluzy w Eberswaluzie (25 km na zachód od Odry) za przynależny do naszego systemu dróg wodnych.

Tylko w rękach polskich Odra wraz z ujściem oraz z korkującymi je trzema wyspami: Wolyń, Uznam i Rugią odegra w całej pełni rolę, którą wyznaczyła jej przyroda, a państwu naszemu zapewni nieodzowne dla niepodległego naszego bytu panowanie nad Bałtykiem. I dlatego musimy żądać oddania nam całej Odry z tak szerokim pasem wzdłuż jej brzegu zachodniego, aby nic nam utrudniać nie mogło posługiwanie się tą najważniejszą naszą arterią komunikacyjną, która łączy Śląsk z najważniejszym portem polskim na Bałtyku. (ZAP)

Skup zboża

(c) Dnia 1. III. b. r. Państwowa Centrala Handlowa w Krakowie rozpocznie akcję skupu zboża po cenach wolnorynkowych od tych rolników, którzy w pełni uczynili zadość obowiązkowi świadczeń rzeczowych.

Narazie przystąpiono do organizacji tego skupu i jego punktów zbiorczych, angażując w każdym powiecie odpowiednią ilość ludzi do przeprowadzenia w terenie całej akcji. Zainteresowana w niej jest również Samopomoc Chłopska, która będzie udzielała swej pomocy wszędzie tam, gdzie tego zajdzie potrzeba. Jeśli idzie o działalność Państwowej Centrali Handlowej w Krakowie — zajmie się ona również sprzedażą materiałów tekstylnych miejscowej ludności.

Rokowania handlowe z Austrią

Warszawa (SAP). Delegacja Rządu Polskiego, składająca się z wyższych urzędników Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego pod kierownictwem Wiceministra Wyrożębskiego, przybyła do Wiednia. Delegacji towarzyszą przedstawiciele polskiego przemysłu węglowego i naftowego oraz reprezentanci Ministerstwa Komunikacji. Celem delegacji jest zawarcie umowy handlowej polsko-austriackiej.

Przed przybyciem do Austrii delegacja Polska zawarła umowy handlowe z Rumunią i Węgrami.

Kurs „Wici"

(c) Około stu instruktorów Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici" weźmie udział w dziesięciodniowym kursie wojewódzkim dla delegatów Związku — w Szycach pod Krakowem.

Z krakowskiej ulicy

Tajemnicze zbiegowisko

Przechodzę tamtędy codziennie. Nawet dwa razy dziennie, idąc do pracy i z powrotem wracając do domu. Jest to miejsce w Rynku u wylotu ul. Siennej. Bardzo miły placyk wśród historycznych zabytków Krakowa. Ale ostatnio przechodzenie tamtędy sprawia mi pewną trudność i wprowadza mnie w stan irytacji. Podczas, gdy ja biegnę, zdyszany, do pracy i potem wracam zmęczony do domu, w tym miejscu muszę przeciskać się przez tłum wiecznie stojących, swobodnie rozmawiających, śmiejących się i dobrze wyglądających ludzi. Ci ludzie są niewątpliwie bardzo zadowoleni z życia.

Ale pytam się: kto to jest? Co ci ludzie robią? Na co czekają, stojąc w jednym miejscu cały dzień? A może to ci niezadowoleni malkontenci, czekający na lepsze czasy, ludzie ostentacyjnie sabotujący zarządzenia władz o obowiązku pracy.

W każdym razie odpowiednie czynniki powinny się tym jak najprędzej zająć i zagadkowość tych ludzi gefinitywnie rozwiązać.. *(b)*

Zjazd powiatowy PPS

Powiatowy Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej w Krakowie podaje do wiadomości, że Zjazd powiatowy delegatów PPS odbędzie się dnia 8 marca 1946 r. o godz. 9-ej w II. Domu Robotniczym przy Alei Krasińskiego 16.

Delegaci obowiązani są zaopatrzyć się wcześniej w mandaty w kancelarii zjazdowej Pl. Szczepański 9 pokój 12.

Brygady robotnicze w Krakowskim

Krakowski Urząd Wojewódzki podjął intensywną akcję zmierzającą do terminowego ściągnięcia świadczeń rzeczowych. Po porozumieniu się z Okręgową Komisją Związków Zawodowych [illegible] robotnicze do powiatów, które bądź mają najwyższy wymiar z uwagi na strukturę rolną, bądź też oporne są w odstawach Do powiatu miechowskiego wyjechała 100 osobowa brygada, do olkuskiego 110 osobowy zespół, oraz do powiatu myślenickiego brygada w składzie 68 osób. Akcja doraźnych omłotów interwencji robotniczych dała o wiele lepsze wyniki niż stosowanie sankcji karnych. Tak naprzykład we wsi Kacice 40 rolników, którzy dotychczas wstrzymywali się z dostawami dostarczyło w ciągu jednego dnia całą należność. We wsi Racławice wpłynęło w ciągu trzech dni 40 ton zboża. Równolegle przeprowadza się akcję podniesienia ilości mleka odstawionego w powiecie krakowskim. Energiczne wysiłki doprowadziły do podwyższenia dostaw, także ostatnio tygodniowa cyfra dostaw podniosła się z 51 tysięcy litrów na 72 tysiące.

O NOWĄ SZKOŁĘ

W niedzielę, 17 lutego br. odbędzie się w sali kina „Apollo" (ul. Tomasza 11) o godzinie 10-ej

WIEC

pod hasłem

„Walka o nową szkołę"

Przemawiać będą: ob. Stanisław Kowalczyk, poseł na K. R. N. i ob. Henryk Dobrowolski, naczelnik Wydziału Kuratorium O. S.

Międzypartyjna Komisja Nauczycielska.

Okr. Kom. Zw. Zawod.

Przedstawiciel Polsko-Brytyjskiej Rady Pomocy u OMTUR-owców

W dn. 11. II. 1946 świetlica OMTUR Komitet Spółdzielczy została zaszczycona odwiedzinami przedstawiciela Polsko Brytyjskiej Rady Pomocy i angielskich organizacji charytatywnych pana Forstera Andersona. Angielski gość przybył do świetlicy na ulicę Warszawską 4, w towarzystwie delegatki Ministerstwa Oświaty, oraz przedstawicielki Wojewódzkiego Urzędu Opieki połecznej.

Pan Andreson, bardzo miły, starszy pan, bawił u nas około godziny zachwycony naszą świetlicą. Zastał w niej grono młodych ludzi zajętych lekturą, nauką, grą w ping-pong, szachy, warcaby, a nawet boksem. — Dwóch z boksujących się tak było zajętych walką, że nie zauważyło nawet wejścia gości.

Pan Anderson dowiedziawszy się, że członkowie Komitetu Spółdzielczego rekrutują się z młodzieży pracującej i uczącej się, był mile zdziwiony, że ludzie ci dają sobie jakoś radę w dzisiejszych, tak ciężkich czasach nie zaniedbując kształcenia. Zaciekawiło go także to, że duża część członków teko Komitetu założyła Spółdzielnię Konwojentów która pozwala im na pracę i na zapytanie, czy w Anglii istnieją podobne świetlice, odrzekł, że są tam kluby, lecz członkowie ich rekrutują się z ludzi jednej klasy, lub jednego zawodu, zaś świetlic, w których spotykają się ludzie różnych zawodów i o różnym poziomie intelektualnym nie ma.

W rozmowie z kierownikiem naszej świetlicy wyrażał się w pochwalnych słowach o kierownictwie zwiedzonych dotąd zakładów dla dzieci, schronisk, szkół, orientując się jakie przeszkody pokonywać musimy organizując wszystko na nowo w naszym tak bardzo przez wojnę zniszczonym kraju.

Po godzinnym pobycie w świetlicy OMTUR, gość odprowadzony został przez kierownika świetlicy na Rynek 17, gdzie odbywają się kursy urządzane przez t. zw. „Stary TUR" to jest Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych.

W drodze zauważył On ze śmiechem, że jadąc do Polski sądził, że będzie tam wielki mróz i śnieg, a tymczasem pogoda jest jak w Londynie, a mianowicie deszcz, mgła i kałuże wody

TADEUSZ ŻEROMSKI 6

Ucieczka z Mauthausen

Okazało się, że na zasadzie umowy między naczelnym dowództwem niemieckim a Międzynarodowym Czerwonym Krzyżem, wolno nam było jechać za dnia, aby silne reflektory samochodu nie mogły zdradzać alianckim lotnikom niemieckich szos strategicznych.

Po przykrej nocy, spędzonej w przydrożnej stodole, ruszyliśmy rankiem dalej. Przed południem minęliśmy miasto Mozarta, czarodziejski Salzburg. Przepyszna auto strada niosła nas łukiem przez austriacki Tyrol w kierunku Innsbrucku. Minąwszy po południu Innsbruck, zaczęliśmy wyraźnie zwiększać tempo jazdy. Z rozmów z kanadyjskimi szoferami dowiedzieliśmy się, że jedziemy równolegle do linii pobliskiego frontu, że grozi nam przecięcie drogi i że komendant pragnie za wszelką cenę uniknąć nocowania na terytorium Trzeciej Rzeszy.

Ale noc zbliżała się szybkimi krokami, a do granicy było jeszcze daleko. Mimo to auta nasze ciągle zwiększały tempo a gdy zapadła noc, zlekceważywszy zakaz naczelnego dowództwa niemieckiego, zapaliły potężne reflektory, i prując nimi mrok pędziły przed siebie, jak ścigane.

O wpół do drugiej w nocy zatrzymały się nagle.

Granica!

Serca uderzyły nam przyspieszonym rytmem. Przez cały czas naszej podróży, zdając sobie sprawę z tego, że jedziemy na wolność, nie czuliśmy się jeszcze wolni. — Wiedzieliśmy, że jesteśmy jeszcze w kraju SS i Gestapo, że w każdej chwili mogą nas jeszcze zatrzymać, zawrócić, lub zrobić z nami wszystko, co im się będzie podobało. A teraz, stanąwszy na granicy, wiedzieliśmy, że będą nas raz jeszcze liczyć, ustawiać w piątki i raz jeszcze — tu, na progu wolności — wydawać nam bezapelacyjne rozkazy.

Mijały długie, ciężkie minuty, 15, 30, 45, godzina, półtorej...

Nagle auta nasze zawarczały motorami, drgnęły i zaczęły powoli posuwać się naprzód. Powoli, po tym nieco prędzej, po tym jeszcze prędzej, po tym znowu wolniej i.... stop!

Przez szpary w białych plandekach wlało się ze wszystkich stron do naszych aut elektryczne światło. Wyjrzeliśmy przez te szpary na zewnątrz. Auto nasze stało przed budynkiem, dookoła którego uwijali się żołnierze, ale jacyś dziwni, nieznanego nam typu żołnierze, w cudacznych, nie widzianych nigdy dotąd chełmach....

Zrozumieliśmy: to była wolność.

Wobec akcji siewnej

(c) Na terenie woj. krakowskiego zorganizowano w związku z rozpoczętą akcją siewną, komitety akcji siewnej i powołano pełnomocników dla spraw tej akcji w zniszczonych przez działania wojenne powiatach.

Planuje się obsianie 413.000 ha, z których zaorano jeszcze jesienią przeszło 229.000 ha. Do orki użyje się traktorów i koni. Woj. krakowskie rozporządza w tej chwili 105 traktorami, część z nich jednak będzie musiała zająć się orką na ziemiach zach. Planuje się obsianie pszenicą 5.132 ha gruntów rolnych, jęczmieniem przeszło 48.000 ha, owsem około 130.000 ha, warzywami około 10 tys. ha, roślinami oleistymi przeszło 4.000 ha, burakiem czerwonym i pastewnym przeszło 23.000 ha i ziemniakami około 141.000 ha.

Z powodu niedostatecznych zapasów ziarna siewnego w Województwie Krakowskiem — trzeba będzie korzystać z sąsiedzkiej pomocy. Również sprawa nawozów sztucznych i sprzężaju pozostawia wiele do życzenia, a ponieważ uważa się, że Województwo krakowskie jest pod tym względem samowystarczalne, organizuje się już teraz wzajemną pomoc sąsiedzką poprzez Związek Samopomocy Chłopskiej Krakowskiego Województwa.

Strączek na stryczku

Radom (PAP) Sąd Specjalny w Kielcach rozpatrywał sprawę Franciszki Strączek, oskarżonej o to, że w czasie okupacji jako konfidentka działała na szkodę ludności polskiej, przyczyniając ię do śmierci Ewy Dąbrowskiej i Janiny Rycerz.

Ponadto szereg osób na skutek denuncjacji Strączkowej zostało umieszczonych w obozach koncentracyjnych. Po przesłuchaniu świadków sąd skazał konfidentkę na karę śmierci.



Ponure echa

Katowice (PAP) W Katowicach odbył się przed Specjalnym Sądem Karnym proces Marii Żmigrod z Będzina, ostatnio współwłaścicielki hotelu „Europa" w Katowicach oskarżonej o działalność w czasie okupacji na szkodę ludności żydowskiej, zamieszkującej ghetto w Będzinie. Żmigrodowa zwabiała do swojego mieszkania osoby narodowości żydowskiej zbiegłe z ghetta lub poszukiwane przez policję niemiecką, wymuszała wysokie świadczenia w postaci pieniędzy, futer i kosztowności, obiecując w zamian ułatwienie ucieczki za granicę na podstawie fałszywych dokumentów lub spowodowanie zwolnienia osób aresztowanych. Następnie oddawała poszukujące u niej pomocy w ręce policji tajnej.

Zbrodniczy ten proceder uprawiała oskarżona wspólnie z policjantem niemieckim Robertem. Stosunki jej sięgały do wysokich urzędów hitlerowskich. W wyniku rozprawy Żmigrodowa została skazana na 7 lat więzienia oraz utratę publicznych praw honorowych i obywatelskich wraz z konfiskatą mienia.

Wystawa Boznańskiej

Wystawa dzieł Olgi Boznańskiej w gmachu Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych jest pierwszą z szeregu podobnych pośmiertnych wystaw, jakie niewątpliwie nas oczekują po tylu latach zastoju i milczenia. Czeka na swoją kolej Pankiewicz, oczekuje również Tytus Czyżewski, wszyscy oni zmarli w czasie tej wojny — Boznańska, Pankiewicz i Czyżewski, trzy wielkie gwiazdy naszego nowoczesnego malarstwa, artyści, którzy zdecydowanymi pociągnięciami posunęli sztukę plastyczną w Polsce o wiele długości naprzód.

Olga Boznańska poszła ze swymi dziełami na pierwszy ogień. 71 jej obrazów można oglądać w pałacu przy placu Szczepańskim. Cechą charakterystyczną malarstwa wielkiej artystki jest niezwykła subtelność kolorystyczna przy jednoczesnym silnym podkreśleniu charakteru portretowanej osoby.

Boznańska niemal całe życie spędziła na obczyźnie: kilkanaście lat w Monachium, resztę życia w Paryżu. Ożywione życie artystyczne w kraju było jej dalekie, chociaż kontakt jej z ojczyzną był zawsze bardzo żywy, czego dowodem jest sama ilość obrazów, będących w rękach osób zamieszkałych w Krakowie.

Boznańska urodziła się w Krakowie w roku 1865. Mając lat dwadzieścia dwa wyjeżdża zagranicę. Wyjeżdżając już ma za sobą studia u miejscowych artystów. W Monachium przebywa aż 18 lat. Pomimo tego nie wpłynęło to ujemnie na jej twórczość, jak to się stało z wieloma innymi naszymi malarzami. W Paryżu dostaje się pod ożywczy prąd malarstwa francuskiego, który pobudza ją i pozwala odnaleźć swą własną drogę. Dokonuje się to poprzez wielką systematyczną pracę, bez której nic nie ma w sztuce. Olga Boznańska pracuje wytrwale w ciszy i samotności, z natury zresztą jest ona samotnicą, związaną nierozdzielnie ze swą pracownią, gdzie hoduje różne zwierzaki i wypala namiętnie mnóstwo papierosów dziennie.

Przez długie lata usilnej pracy powstaje szereg portretów, krajobrazów i martwych natur — obrazów odznaczających się bardzo delikatnymi barwami wzajemnie się przenikającymi, które z całości kompozycji tworzą pewien mglisty, ale jednolity ton, dziwnie ciepły i pociągający. — Boznańska jest kolorystką, to znaczy, że przede wszystkim myśli kolorem, linia u niej stoi daleko na drugim planie. Na jej obrazach całość składa się z drobnych dotknięć pędzlem, niezliczonej ilości tych dotknięć bardzo delikatnych, nakładanych na powierzchnię tektury cienką warstwą farby. Gdyby bliżej zanalizować szczegóły, okazałoby się, że każde z nich ma swą własną indywidualność, błyszczy innym kolorem, inaczej jest położone od wszystkich sąsiednich plam barwnych. Z takiej mozaiki drobnych powierzchni farby składa się każdy obraz Olgi Boznańskiej.

Była ona przede wszystkim portrecistką, głęboko sięgającą w duszę modela. A skalę pod tym względem miała niezwykle szeroką: dzieci, kobiety, starzy mężczyźni — wszyscy pod jej pędzlem stawali się ciekawi i interesujący. Bo taką była ona sama, wnikliwą i biegłą artystką o potężnej skali środków.

* * *

98 prac zmarłego w czasie wojny znakomitego grafika Tadeusza Cieślewskiego stanowi bogaty i różnolity dorobek, na który składają się drzeworyty, linoryty, miedzioryty oraz akwarele i rysunki. Cieślewski był warszawianinem, tam się wychował jako syn znanego malarza, tam studiował i tam spędził całe swe nie długie życie. Warszawa też jest dla tego bodajże najgłówniejszym tematem jego prac, do którego bezustannie powraca, ta stara Warszawa kamiennych schodów i różnych zaułków staromiejskich. A prócz tego i Paryż, i Gdańsk, i włoskie fragmenty. Cieślewski był znakomitym znawcą różnych technik graficznych, rzemiosła artystycznego i efektów z tym związanych.

* * *

Wystawę Boznańskiej uzupełniają płótna jednego z naszych zmniłowanych batalistów i koniarzy Eugeniusza Gepperta. Artysta nie unika i nie kryje swego żywego stosunku do malarstwa Piotra Michałowskiego, nadając temu wpływowi nowoczesny, nam bliski charakter. W pracach akwarelowych Gepperta jest wiele interesujących momentów kompozycyjnych kiedy to grupy kawalerzystów układają się w bloki i linie wzajemnie się równoważące. Powstają wówczas ciekawe układy pełne barwy i dynamiki. I te partie prac Gepperta są pełne charakteru i stylu akwarelistycznego. Natomiast nieba, może przez umyślny kontrast inaczej ujęte, kłócą się z dolną partią obrazów, przeszkadzające ukształtowaniu się harmonijnej całości tych z rozmachem pomyślnych prac.

Stefan Flukowski

Nowe tereny ropy naftowej

Kielce (PAP). We wsi Żołcza w gminie Wójcze pow. stopnickiego znajdują się tereny ropy naftowej dotychczas niewyzyskane. Próbne wiercenia były wykonywane w latach 1934—1935, nie jednak w kierunku eksploatacji nie czyniono do tej pory.

Ludność miejscowa korzysta z wytryskującej na powierzchni ropy, używając ją do oświetlenia.

Nie wolno okradać chłopów

Warszawa (PAP) Ministerstwo Aprowizacji i Handlu stwierdziło, że w niektórych okolicach kraju przy rozprowadzeniu przeznaczonych dla rolników towarów premiowych, pobierane są ceny wyższe od przewidzianych przez obowiązujący cennik, co jest niedopuszczalne. W razie stawiania cen wyższych od wykazanych w cenniku, odbiorca ma prawo odmówić zapłaty oraz powinien zawiadomić o tym urząd gminny, względnie referat aprowizacji i handlu właściwego starostwa, które wyciągnie w stosunku do winnych pobierania cen nadmiernych odpowiednie konsekwencje.

Lokalne władze aprowizacyjne i referaty świadczeń rzeczowych, oraz powołane do kontroli dostaw artykułów premiowych placówki samopomocy Chłopskiej winny ze swej strony czuwać nad ścisłym przestrzeganiem cen artykułów premiowych.

KOMUNIKAT

Naczelnik Wydziału Zdrowia zawiadamia, iż Miejska przychodnia przeciwgruźlicza jest czynną przy Ośrodku Zdrowia, plac Św. Ducha 3, codziennie od godziny 14—15. Przy poradni czynny jest roentgen i laboratorium analityczne. Porad udziela się bezpłatnie.

Wydawca Spółdzielnia Wydaw. „Wiedza". — Redaktor Jan Dąbrowski. — Godziny urzędowania: Redaktor naczelny — poniedziałki, środy i piątki od godz. 10 do 12. Sekretarz redakcji — codziennie od godz. 9 do 11. — Redakcja i administracja Kraków, ul. Orzeszkowej 7. — Telefon 566-53.
Odbito czcionkami Drukarni „Naprzodu" — Kraków, ul. Orzeszkowej 7. — Tel. 566-53. M—05781